

# Jan Kowalewski

Oto jest ktoś, kto odczytuje  
bolszewickie szyfry

Łódzkie ślady wojny polsko-bolszewickiej



INSTYTUT  
PAMIĘCI  
NARODOWEJ

Oddział w Łodzi



1920 1940 1980





Latem 1919 roku por. Jan Kowalewski, 27-letni oficer wywiadu biegle postępujący się językiem rosyjskim, pełnił służbę w Biurze Szyfrów Wojska Polskiego. Pewnego dnia kolega, który chciał wziąć udział w ślubie siostry, poprosił go o nocne zastępstwo. To pozornie błahe wydarzenie okazało się kluczowe dla losów wojny polsko-bolszewickiej. Kowalewski wspominał po latach:

„Praca była prosta – miałem posegregować depesze radiowe z nastuchu i powysłać do odpowiednich komórek. Wtedy wpadła w moje ręce spora sterta zaszyfrowanych depesz bolszewickich. Nie było wówczas żadnej komórki deszyfracyjnej i depesze leżały nieodczytane. Jedynym źródłem moich wiadomości o szyfrach były nowelki Edgara Allana Poego. Nie wytrzymałem i zabrałem się do pracy. Na drugi dzień w sztabie wybuchła sensacja – oto jest ktoś, kto odczytuje bolszewickie szyfry”.

Z noweli Poego „Złoty żuk”, w której autor opisał złamanie pirackiego kryptogramu gdzieś na Karaibach, Kowalewski pamiętał, że najstabszym ogniwem szyfru są regularności. Zauważył też, że w depeszach Armii Czerwonej musi pojawiać się zaszyfrowane cyframi słowo „dywizja” (ros. дивизия) – zapisane tak, jak po polsku, lecz w języku rosyjskim zawierające trzy litery

„i” (ros. и). Szukał więc siedmioznakowego wyrazu, w którym trzy razy występuje ta sama samogłoska (czyli w wersji zaszyfrowanej – ta sama cyfra). Szybko odnalazł taką kombinację, odkrywając pierwsze znaki zagadki. Spozstrzegł również, że podpisy pod depezbami niekiedy były zaszyfrowane, innym razem natomiast podane tekstem jawnym – dopasowując je, poznał kolejne litery. Wiedział już, że ma do czynienia ze stałym szyfrem podstawieniowym, w którym każda litera tekstu jawnego zastępowana była przez dwie cyfry.

Gdy w sztabie zobaczono efekty nocnej służby Kowalewskiego, natychmiast powierzono mu organizację komórki Biura Szyfrów odpowiedzialnej za kryptoanalizę. Kowalewski zaprosił do pomocy wybitnych polskich matematyków i techników. Wspólnymi siłami, w ciągu zaledwie kilku miesięcy, złamali oni ponad sto kluczy szyfrowych nie tylko Armii Czerwonej, ale również Armii Ochotniczej Denikina i „białej” Floty Czarnomorskiej, a także Armii Ukraińskiej Republiki Ludowej Symona Petlury! Kowalewski rozbudował też sieć radiowych stacji nasłuchowych połączonych bezpośrednio ze Sztabem Generalnym, co pozwoliło błyskawicznie przechwytywać i rozszyfrowywać depeze przeciwnika. W efekcie latem 1920 roku polscy kryptolodzy czytali bolszewickie komunikaty szybciej niż odbiorcy tych wiadomości!





Rezultaty pracy zespołu Kowalewskiego dały władzom Rzeczypospolitej wgląd w najtajniejsze decyzje wroga w momencie, gdy wojna polsko-bolszewicka wkraczała w decydującą fazę. Ten toczący się ze zmiennym szczęściem od lutego 1919 roku konflikt w sierpniu roku 1920 zdawał się bliski rozstrzygnięcia. Armia Czerwona podeszła pod Warszawę. Zagrożona była nie tylko niepodległość Rzeczypospolitej, lecz – być może – także losy całej Europy. Jednak dzięki polskim kryptologom Józef Piłsudski doskonale znał plany bolszewików oraz wiedział, gdzie, kiedy i w jakim kierunku chcieli uderzyć. Mógł zatem skutecznie przeciwdziałać. Co więcej, Polacy potrafili zagłuszać radiostacje Armii Czerwonej, uniemożliwiając oddziałom przeciwnika kontakt i wymianę informacji.

Skuteczna obrona Radzymina 15 sierpnia 1920 roku oraz zakończone sukcesem walki nad rzeką Wkrą i kontruderzenie znad Wieprza dnia następnego pozwoliły odeprzeć wroga spod polskiej stolicy. Bitwa Warszawska była wygrana, a wkrótce okazało się również, że odegrała przełomową rolę w wojnie polsko-bolszewickiej. Niepodległość Rzeczypospolitej udało się uratować.

Decydujące znaczenie w pobiciu Armii Czerwonej przypisywano geniuszowi strategicznemu Piłsudskiego lub nadprzyrodzonej interwencji („cud nad Wisłą”), nikt jednak nie wiedział o tym, że Polacy mieli w 1920 roku pełny wgląd w zamiary, położenie i działania przeciwnika. Tymczasem informacje takie na polu bitwy stanowią zawsze klucz do sukcesu. Polacy dysponowali nimi dzięki pracy Kowalewskiego – znakomitego kryptoanalityka i organizatora polskiego radiowywiadu.



Jan Kowalewski urodził się pod zaborem rosyjskim w 1892 roku w Łodzi, gdzie ukończył Szkołę Handlową Zgromadzenia Kupców. Studiował w Belgii na Uniwersytecie w Liège, uzyskując dyplom inżyniera-chemika. Wrócił do kraju, a po wybuchu I wojny światowej został zmobilizowany do armii rosyjskiej, w 1916 roku ukończył szkołę oficerską w Kijowie. Walczył w formacji łączności na Bukowinie i w Mołdawii. Po wybuchu – jesienią 1917 roku – rewolucji bolszewickiej, Kowalewski wstąpił do II Korpusu Polskiego na Ukrainie pod dowództwem gen. Józefa Hallera. W maju 1918 roku jednostkę w bitwie pod Kaniowem rozbiły siły niemieckie. Kowalewski dostał się do niewoli, z której zdołał zbiec. Przystąpił do Polskiej Organizacji Wojskowej, w Kijowie współorganizował 4. Dywizję Strzelców Polskich dowodzoną przez gen. Lucjana Żeligowskiego. Objął w niej stanowisko szefa wywiadu. W czerwcu 1919 roku, w niepodległej już Rzeczypospolitej, został oddelegowany do Biura Wywiadu Oddziału II Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego, gdzie – ujawniwszy talent do kryptologii – otrzymał zadanie zorganizowania radiowywiadu.



Oczywiście sukcesy polskich kryptologów stanowiły tajemnicę wojskową, toteż Kowalewski nie zaznał zasłużonej sławy. Po wojnie polsko-bolszewickiej został natomiast oddelegowany do innych zadań. W 1921 roku kierował wywiadem sztabu wojsk powstańczych podczas III powstania śląskiego. W 1923 roku tworzył służby kryptograficzne Cesarstwa Japonii, w następnych latach pracował w Sztabie Głównym Wojska Polskiego oraz kształcił się w Wyższej Szkole Wojennej w Paryżu. W 1929 roku objął stanowisko attaché wojskowego II Rzeczypospolitej w Moskwie, dostarczając polskim władzom licznych wiadomości o sytuacji w Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich. Uzyskał wówczas stopień podpułkownika. Uznany przez bolszewików za *persona non grata*, musiał opuścić placówkę w 1933 roku. Wkrótce objął analogiczne stanowisko w Rumunii, gdzie pozostał do 1937 roku. Powrócił do kraju i zajął się działalnością polityczną oraz handlową, realizując także zadania na rzecz polskiego wywiadu.

Po wybuchu II wojny światowej Kowalewski ponownie wyjechał do Bukaresztu, by organizować pomoc dla polskich uchodźców. Przybył do Francji, a po jej upadku przedostał się do Portugalii. W Lizbonie tworzył tzw. Akcję Kontynentalną, działającą przy polskim Ministerstwie Spraw Wewnętrznych organizację, prowadzącą walkę przeciwko Niemcom i ich sojusznikom za pomocą wywiadu i propagandy. Kowalewski działał m.in. na rzecz wystąpienia z wojny Węgier i Rumunii, przestrzegając przed sowietyzacją Europy Środkowo-Wschodniej. Jego misję anulowali Brytyjczycy w 1944 roku, ulegając żądaniom Józefa Stalina.

Po wojnie Kowalewski pozostał na emigracji w Wielkiej Brytanii, gdzie zajął się działalnością publicystyczną (współpracował m.in. z Radiem „Wolna Europa”). Do końca życia interesował się kryptologią, łamiąc m.in. tzw. „szyfr Traugutta”. Zmarł w 1965 roku, został pochowany w Londynie.

W III Rzeczypospolitej jego zasługi uhonorowano Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski. W Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 132, w domu, w którym Kowalewski spędził dzieciństwo, wmurowano tablicę upamiętniającą bohatera.



**Wybrana bibliografia:** W. Grott, *Podpułkownik Jan Kowalewski (1892-1965)*, Gdańsk 2019; G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”... Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918-1920*, t. 1, Warszawa 2004; G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”... rozszyfrowano rewolucję. Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918-1920*, t. 2, Warszawa 2010; A. Rosiński, *Szyfrant zwycięstw i rozczarowań*, [w:] *Bohaterowie trudnych czasów*, z. 2, Łódź 2007.

**Tekst:** Bartłomiej Kluska

**Konsultacja historyczna:** Artur Ossowski

**Ilustracje:** Tomasz Wilczkiewicz

**Korekta:** Katarzyna Helik

**Projekt graficzny i skład:** Urszula Sroczyńska

**Druk:** WIST Sp. z o.o.

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Oddział w Łodzi, 2020